Archives Reference No: B.I.37/E

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
B.I. 37/E

B. I. 37E

14 paginowanych stron

9 BAON STRZ.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

B.I.37E/1 25 D.P. 178 28 22 457

Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939.

1. Por. st. st. Senatorski Leon, 29 Pułk strzelców Kaniowskich.

2. D-ca 3 Kompanii Baonu strzelców nr 9 przy 25 d.p. 9 baon strzelców 3/29 pp.

3. Mobilizacja Baonu strzelców nr 9 została zarządzona w dniu 24. VIII. 1939, g. 5. 3 Kompania była mobilizowana całkowicie zwczasu. Jako związek miałem przydzielonych planem MOB: szefa kompanii – zast. Stasewskiego, pdf gospodarczego Kpr. zawd. Marcinkowskiego, pdf. broni-plut zawd. Cebulę, dla sekcji granatn. Kpr. zawod. Kolosa. Czas mobilizacji – 24 godziny. Dnia 25. VIII g. 6^tą cały baon, całkowicie zmobilizowany składał przysięgę w obecności dwu pułku płk. Gryla. Przebieg mobilizacji odbył się całkowicie zgodnie z planem MOB. Umundurowanie kompania otrzymała nowe, ubrajenie też, nie otrzymałem tylko kb pyrne, oraz hełmów, które miały być dostarczone później.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

Archives Reference No: B.I.37/E

B.I.37E/1

Po przyjściu odmaszerowałem z kompanią do wsi Salistawice, zajmując pod nią odcinek ~~obrony~~ pozycji obronnej, która przebiegała od m. Chełmce przez Salistawice – Szczypiorno – Dobrnce – Kościelna Wieś do Prosny, ustawiając tułem miasto Kalisz od Zachodu. Pozostałe z kompanią bacom zajmowały odcinki Szczypiorno i Kościelna Wieś. Bacom pełnił rolę ubezpieczenia, w tym czasie bacom mobilizowała się reszta pułku, którego czas mobilizacji przewidziany był na 3 dni. 28.VIII przemaszerowałem z kompanią do m. Krośnik jako odwód baonu. Kompania w ciągu dnia wykańczała pracę nad organizacją obrony, kompletując zaciągi, zakładając przeszkody ppanc. i t.p. 31.VIII rano zostałem alarmem przerzucony na pierwszą linię – odcinek Szczypiorno. 31.VIII g. 20.00 cały baon został przerzucony marszem nocnym na odcinek lewobrzeżnego rzeki Chełmce, gdzie pozostawaliśmy do 3.IX g. 21. ~~Dnia~~ 3.IX g 21 otrzymałem rozkaz przejść z kompanią + plutonem km + 1 działo ppanc na szosę Kalisz – Łódź, jako straż boczna stała i ubezpieczyć przemarsz pułku przez miasto. O g 4 miałem zejść z stanowisk i bezzwłocznie drużynami dotrzymać do pułku

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

w m. Kamień. Do m. Kamień dotarłem o g. 10.4. Tu otrzymałem nowy rozkaz.
Baon jako straż tyłu pułku. 1 komp w m. Kamień. 2 i 3 2 km z tyłu na skrzyżowaniu. Szosa była natłoczona uciekinierami. Mieliśmy czekać aż wycofa się Baon ON który prowadził walki opóźniające od granicy. Baon ON przeszedł w godzinach popołudniowych (~~4-5~~ 16-17) 11 tym czasie nastąpił nalot 9 bombowców niemieckich z niskiego pułapu zrzucił worzy. Cały baon otworzył ogień. O zaskoczeniu cichniałem jak jeden z bombowców zapalił się i spadł. Słyszałem że 3 były strzelane. Po nalocie 1 kompania poustrzelała patrole motocyklistów niem. i lekkich samochodów, które po strzelaniu wycofały się, trzeba, zdążyć się, bicha ludzi.
Do dnia 10.IX kompania moja wraz z resztą baonu odbywała forsowne marsze, a dzień zajmując stanowiska obronne względnie jeżdżąc służby czat. Mam odbywać się o liczenia na tyłach. Około 6.IX stanęliśmy w pogotowiu jako odwód dywizji pod Uniejowem który zdołował 60 pp. 9.IX. g. 21 podeszliśmy pod Łęczycę. Tutaj forsował 56 pp.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

Archives Reference No: B.I.37/E

Po ~~zajęciu~~ wyparciu Niemców z miasta, 29.P.SK. zostałem wysłany po szosie na Orchów. Wzdłuż szosy jako odwód pułku. O 9 rano dostałem rozkaz wyjścia ~~prawą~~ z Niemiec prawej części miasta i zajęcia uberfiecu natarcie pułku z prawej strony. Z tej strony na polach za miastem były stanowiska ogniowe Niemiec, które flankowały ogniem ich wyjścia z miasta w kierunku na Orchów. Po zorganizowaniu wyparcia ogniowego ckm, rozwinąłem kompanię przed domami i powiedzi odległości do stanowisk wroga wiązałem wiązane bowt podawałem kompanię odwrót do szturmu. Po dobiegnięciu na odległość jakichś 20 mt wiemy uniki broń i podnieśli się do góry. Po zebraniu jeńców (wszystkich około 120 żołnierzy, w tym 3 oficerów) ~~dostałem~~ i odesłaniu ich do tyłu dostałem się silnym ogniem ckm ze skraju wsi odległej jakichś 1000 m. Nakazałem okopanie się. W międzyczasie z lewej strony rozwinęły się przybyły tam batalion 68 p.p. i wspólnie rozpoczęliśmy natarcie. Niemcy wycofali się. O g. 16 dostałem rozkaz dołączenia z kompanią do boku na mojej stanowisko

B.I.37E/1

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

Archives Reference No: B.I.37/E

B.I.37E/1

przybyła kompania z 68 pp. Walki tej straty miałem około 20 rannych i zabitych. Noc z 10 na 11. IV. przeleżałem z kompanią moją i 2 w rowach przy szosie jako odwód 29 Pułku, który prowadził natarcie środkiem szosy na Vrahić. 11. IV. rano 3 i 2 kompanie broniły z 1 bat. artylerii wtargnięty wróg przeciwnika na lewe skrzydło pułku. 2 kompania jeszcze przed południem po wyparciu się pułku z przed południowej linii walk rozpoczęła się dokopywania na folwarku (nazwy nie pamiętam). Niemcy podjęli kompanię 2 na odległość uderzenia i wrzucili w bagniety wyjęci kom. i artylerzyści. Dla kompanii pp. Grzechowski oraz 2 dział plutonowi zostało rannych, kompania poniosła ciężkie straty zanim wycofywać się. Po rozwinięciu swojej kompanii przeszedłem pomóc wycofującym się resztki 2 kompanii i przy usprawnieniu ognia naszej baterii podszedłem na 300 m przed folwark. Wtedy nam zabrakło baterii amunicji i noc już zapadała. Dostałem rozkaz zorganizowania się w obronie i patrolowania wzgórza nocy. 12. IV. rano patrole stwierdziły wycofywanie się Niemców z folwarku. Około 10 samo zająłem folwark. Niemcy umieli do

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

Archives Reference No: B.I.37/E

przeciwnatarcia 6 ostrzałów, które ostrzelane
ogniem z broni ppanc., wycofały się.
Przez cały dzień powstawałem w folwarku
pod ciężkim ogniem art. Straty
około 50 zabitych i rannych. Podsumowaniu
pasmy się około 1km w przód,
zajmując las. O g. 10 rozkaz
rozkaz do dołączenia do kolumny
pułku, który wycofywał się na Kutno.
Do dnia 16.IX kampania odbywała
w ramach pułku forsowne marsze
nocne w rejon Mlochlie-Sochaczew nad Bzurą.
16.IX rano dochodziliśmy się na
odprawie, że jesteśmy otoczeni i wyjątkowe
Duże rozproszenie przebijamy się na
Bzurę w kierunku na Kampinos.
Po rozpoznaniu podstawy ogniowej o g. 12
wyruszyliśmy do natarcia. O g 14
zostałem ranny odłamkiem granatu.
Ordynans odstawił mnie na wóz
do polowego szpitala 250 km. w Głińcach

B.I.37E/(1)

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

7

Dnia 17 i 18 szpital + był bombardowany przez lotnictwo niem. i artylerję.
18. V. przyłączeniu szpital zajęli niemcy.
Nazwisko oficerów:
dca 25 d.p. - gen. bryg. Alter Franciszek.
dca 29 P.S.K. - ppłk Gryl.
Dca 9 Baonu Strzelców - mjr Cetnarski
Dca 1 komp - kpt Wojciechowski
" 2 komp. - ppor Grochowski
dca K.C.K.K. - ppor Gerlecki.
dca plutonu ppanc - ppor Sulewski

5. 12. V. 1945

6. P.O.W. Rumpel.
I zgrupowanie Ryk.
1 komp, II baon,
Itzhedt bei Segeberg.

B.I. 37E/1

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London

Archives Reference No: B.I.37/E

GRZELAK Włodzimierz,ppor. B.I.37E/(2) 12.XII.45 r. 8 1.
1914/353/III SR-17211
6 Baon S.K.
/Gimn.i Lic.3 D.S.K./

(256)

SPRAWOZDANIE Z KAMPANII WRZESNIOWEJ 1939 r.

Cz.I.

(dca odds. zwiad. – tamy 13.9) 9. baon str. (dca: mjr. Ostrowski) (29 pp)

GRZELAK Włodzimierz
Pporucznik służby stałej piechoty
We wrześniu 1939-dca Oddziału Zwiadowców 9 B-nu Strzelców
Przydział obecny:6 Baon Strzelców Karpackich,odkomenderowany do Gimn.i Lic.3 DSK.
Żadnych notatek ani dokumentów nie posiadam.

Cz.II.

Mobilizacja.

9 Baon Strzelców mobilizował się w Kaliszu dn.24/25.VIII.1939 r.
O.de B.baonu:
dtwo baonu,
3 kompanie strzeleckie,
1 kompania c.k.m.,
5 plutonów specjalnych:
a/ łączności,
b/ zwiadowców,
c/ pionierów,
d/ ppanc,
e/ gospodarczy.
Obsady personalnej w całości nie pamiętam.
Dca baonu mjr.Ostrowski,
adiutant por.Wójcik,
dca 1 komp.strz.kpt.Mojecki/poległ/
" plut.łącz. por.Makowski Lucjan
" oddz.zwiad.ppor.Grzelak Włodzimierz.

Stany liczbowe kompanii i plutonów specjalnych etatowe,pełne. Uzbrojenie kompletne,z wyjątkiem hełmów,których baon nie otrzymał. Wyposażenie całości oddziału,o ile mogłem stwierdzić-bez zarzutu. Oddział zwiadowców miał stare siodła "meksykańskie",bardzo twarde, ale dobre ze względu na małą możliwość odparzenia koni.Zaopatrzenie do momentu zetknięcia się z nplem bardzo dobre.

Oddział był mobilizowany przez 29 Pułk Strzelców Kaniowskich w Kaliszu.Mobilizowany był w centrum miasta,w różnych szkołach i t.p.lokalach.Godzina"A"godz.0500 24.VIII.39 r.

Mimo dużego ruchu w mieście był kompletny spokój, ładna pogoda ułatwiała komunikację z poszczególnymi punktami wydawania materiałów mob. Napływ rezerwistów odbywał się bez żadnych przeszkód.

Oddział zwiadowców mobilizował się w ramach baonu w lokalu żydowskiego towarzystwa "Makabi", razem z plutonem łączności. Na taką ilość ludzi, sprzętu i zwierząt /koni/ pomieszczenie było trochę za ciasne, ale oddział natychmiast po zmobilizowaniu się /24godz./ był zaprzysiężony i zmienił m.p. do Szczypiorna /6 km. na zachód od Kalisza/.

Mobilizacja została ukończona całkowicie, a drobne braki /kucie koni, naprawa wozów etc./ zostały uzupełnione w ciągu kilku następnych dni.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

2. W ciągu samej mobilizacji, jeśli chodzi o oddział zwiadowców, nastręczyły się następujące trudności: 9. 17211

- konie pobrane z pktów rozdziału koni nie były końmi typu "W", ani nawet "AL" - były to zwykłe chłopskie konie robocze, nie przyzwyczajone do siodła, często nie podkute;
- siodła meksykańskie miały tak długie popręgi, że na każdym koniu po osiodłaniu i podciągnięciu popręgu na "ostatnią dziurkę" można było dwie pięści swobodnie wsunąć między pas popręgu a brzuch koński; /W 24 godz. po rozpoczęciu mob. oddział był zaprzysiężony. Trzeba było wyjechać ze wszystkiem co żyło - a tu żadne siodło nie trzymało się. Czasu nie było na skracanie popręgów, więc poradziłem w barbarzyński sposób- zawiązać po 2 węzły i podciągnąć; na dwie godziny wystarczyło./
- zwożenie broni, amunicji i oporządzenia wymagało bardzo dużo czasu, ludzi i środków przewozowych, ponieważ poszczególne miejsca wydawania były daleko rozrzucone. Np. umundurowanie, sprzęt saperski i kancelaryjny - Szczypiorno, amunicja - Kościelna Wieś, rowery i przybory do rep. - zakup w sklepach prywatnych. Odległości duże, samochodów bardzo mało, a oddziałów mobilizujących się wielka ilość.

Stan fizyczny zmobilizowanego oddziału przedstawiał się bardzo dobrze: ludzie młodzi, zupełnie zdrowi, może tylko nieco odwykli od jazdy konnej i na rowerze.

Co do stanu moralnego miałem dość poważne zastrzeżenia. I tak kilku strzelców z pogranicznych powiatów nie zdradzało ochoty do wojny z Niemcami, a zwiadowca chemiczny, z pochodzenia Volksdeutsch z pow. Kępno - w trzecim dniu wojny zdezerterował.

W międzyczasie / mobilizacja - rozpoczęcie działań/ zająłem się zgrywaniem oddziału w zwartą całość. Konni mieli dziennie 2 godziny jazdy /na manężu, potem w terenie/, a kolarze przebywali trasę 20 do 60 km. po różnych drogach, wykonując przytem najprostrze zadania szkolno-bojowe. Resztę czasu poświęciłem szkoleniu opgaz, nauce o broni i wyszkoleniu strz. zwłaszcza obsług rkm.

W odniesieniu do działań:
w godzinach wieczornych 31.VIII 9 Baon Strzelców, będąc już od obiadu w pogotowiu marsz., zmienił m.p. ze Szczypiorna do wsi Chełmce. /Wieś odległa ok. 10 km. od Kalisza, leżąca na wzgl. dużej wysokości/

1.IX

Ok. g. 0445 pobudki baonu dokonały eskadry przelatujących bombowców; we mgle nie można było stwierdzić ani kierunku, ani wysokości lotu ani ilości, ani też przynależności państw. przelatujących samolotów. Około g. 1000 dowiedzieliśmy się, że jest wojna.

Z Kalisza nadszedł rozkaz o organizacji p. oporu Chełmce, miało przyjść 3000 robotników cyw. do budowy umocnień.

Otrzymałem rozkaz od dcy baonu wysłania 2 patroli konnych á 1+3 w rejon kompleksu lasów, ciągnących się od rzeki Prosny nieomal aż po granicę, z zadaniem: a/ stwierdzenia czy prawdziwe są pogłoski o obecności niemców w pow. Kępno, b/nawiązania łączności z Kawalerią Dywizyjną 25 D.P. która miała zadanie obserwacji przepraw przez Prosnę w tamtym rejonie. Patrole wróciły ok. g. 1600, z K.D. łączność nawiązana, npla niema, ale niemcy w kępińskiem są już bezczelni i dywersanci dają się odczuć.

2.IX

Wysłałem te same patrole+ patrol kolarzy po szosie wzdłuż Prosny, powróciły z tym samym wynikiem co wczoraj.
Wiadomości radiowe nieprzyjemne, zwłaszcza te o bombardowaniach.
Ubezpieczenie baonu na postoju w dzień: 2 plut. ckm. plot. i obserwacja, w nocy - każdy pluton wystawił posterunek obs.-alarmowy.

B. I. 37E/(2)

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

3.IX

W ciągu dnia spokój, ale ludność cywilna ujawnia zdenerwowanie, niektórzy pakują dobytek na wozy i uciekają dziko na wschód.

Od półtorej doby słychać z poł.-zach. odgłosy ognia artyleryjskiego. Od południa pogotowie marszowe. O g. 2100 alarm. O g. 2300 baon marszem podróżnym przechodzi z m. Chełmce przez Kalisz do wsi Kamień, odległej około 15 km. od Kalisza w kierunku pn.-wsch. Cały marsz /circa 25-30 km/ ukończono o wschodzie słońca.

4.IX

Baon na postoju ubezpieczonym, rozmieszczenie jak szkic Nr. 1. Gros baonu w lesie Kamień, 1 komp. strzel.+ o. zwiad.+plut. ckm., jako czata ubezpiecza baon od strony Kalisza.

Baon Obrony Narodowej i jeszcze jakieś oddziały, które wycofały się z południa, znalazły się również w tym lesie.

Npl. był prawdopodobnie poinformofany o obecności tych oddziałów w lesie Kamień.

Około południa, wzdłuż szosy ze strony Kalisza, lotem koszącym, nadleciało 9 samolotów bombardowania lekkiego. Szyk: rzędem, w odległości kilkuset metrów jeden za drugim; końcowe samoloty leciały bardziej zwarcie, może 150-200 m. odl.

Najwidoczniej celem nalotu był sam las, czaty npl. zdawał się nie dostrzegać wogóle.

Reakcja oddz. własnych- 1-szy samolot był absolutnem zaskoczeniem leciał tuż nad drzewami szosy, na wysokości 30-40 m. Zauważono go dopiero w momencie przelotu nad głowami, nie padł ani jeden strzał, chociaż każdy strzelec widział wyraźnie czarne krzyże.

Zato drugi i następne dostały ognia całej obsady czaty, t.j.11 rkm. i około 250 kb. /ckm'y nie były przygotowane do strzelania plot./

Skutek ognia: drugi samolot tuż za wsią ciągnął za jednym silnikiem czarny pióropusz dymu, trzeci zleciał na pobliskiej łące, czwarty miał płonący silnik, piąty przeleciał bez dostrzegalnych uszkodzeń, szósty spadł pod lasem, siódmy i ósmy nieco dymiły z silników, dziewiąty- nie pamiętam w jakim stanie przeleciał, bo w tym momencie usuwałem zacięcie rkm'u.

Końcowe samoloty szyku otworzyły ogień z broni pokładowej do czaty, strat nie mieliśmy. Jednakże spostrzegliśmy, że mimo uszkodzeń samoloty poleciały nad las i zrzuciły bomby.

Skutki nalotu:

W lesie kilku zabitych, kilkunastu rannych, parę koni i kilka wozów rozbitych. Straty npla: 2 samoloty strącone napewno, 6 innych z pewnością otrzymało wielokrotne trafienia.

/Kilka lat później spotkałem w niewoli, w Niemczech, mieszkańca wsi Kamień który twierdził, że dnia tego spadło 4 bombowce, dwa dalsze za lasem /

Bezpośrednio po nalocie, wezwał mnie dca baonu i dał zadanie: z plutonem konnym oddziału zwiad. rozpoznać wzdłuż szosy kaliskiej do wsi odległej o 7 km., stwierdzić czy jest tam npl., jeśli tak to jaki i co robi. Wyruszenie natychmiast.

Posuwałem się skokami, wykorzystując zasłony i fałdy terenowe wzdłuż szosy, w odstępie 600-800m. od niej. Szperaczem początkowo byłem sam, bo strzelcy nie chcieli wyjeżdżać do przodu, mimo uprzedniej dokładnej obserwacji zasłony przez szkła. Później 2 bardziej ambitnych dołączyło.

Ok. 3,5km. od wsi Kamień spostrzegłem 3 samochody pancerne, jadące po szosie w naszym kierunku, ok. 700 m. za niemi jakieś inne pojazdy, jadące w tumanie kurzu. Cofnąłem się natychmiast do zagajnika, ale już npl. nas dostrzegł i otworzył ogień. Ogień był niecelny, tak że z łatwością całym plutonem galopem wskoczyłem za zagajnik, potem małą fałdę terenową i jechałem na skrzydło własnej czaty.

Npl. ścigał ogniem km. i na dodatek prawe skrzydło czaty /na szczęście to bardziej odległe/otworzyło również ogień km i zbiorowy kb na mnie

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

4. jak się później wyjaśniło, jako na " kawalerię nieprzyjacielską". 11

Sytuacja stała się krytyczna, 2 konie zostały trafione. Przegalopowałem wpoprzek przez wieś i dalej ścigany, ale już bardzo niecelnym ogniem dopadłem do skraju lasu, gdzie dwie kompanie okopane, już miały także otworzyć ogień. 17211

Złożyłem meldunek dcy baonu. Pogratulował plutonowi, że szczęśliwie przeżył chrzest ogniowy i jako moralne wsparcie walczącej już czacie kazał oddać przydzielonej baterii 75mm kilkanaście pocisków do zgrupowania pojazdów npla na przedpolu czaty.

Dowódca czaty /kpt. Mojecki/ prosił o jeszcze jeden pluton ckm. Otrzymał go natychmiast. Walka ogniowa trwała do wieczora, po zapadnięciu zmroku czata na rozkaz, bez nacisku npla - oderwała się i wycofała wraz z baonem, który marszem ubezpieczonym, w ciągu nocy, po przez zniszczone już przez własne oddziały mostki i przepusty, przeszedł w rejon m. Turek.

W walce tej czata żadnych strat nie poniosła. Wg. wiadomości od ucie kinierów z pod Kalisza, npl. miał straty w ludziach / zabici i ranni/ i w sprzęcie.

5.IX

Baon na postoju ubezpieczonym. Położenie niejasne. W Turku płoną jakieś magazyny materiałów pędnych.

Oddział zwiadowców ubezpiecza postój z kierunku poł.-zach., nadto nawiązuje łączność z sąsiednimi pułkami za pom. potroli konnych i kolarzy

Wieczorem otrzymuję zadanie z plutonem konnych ubezpieczyć tabor baonu, który ma odejść do pewnej wsi/ nazwy nie pamiętam/ za Turek. Marsz trwa do północy. Naogół spokojnie, gdzie niegdzie słychać tylko jakieś pojedyncze strzały kb. lub krótkie serie km. Trudno zorientować się gdzie, kto i do kogo strzela.

6.IX

Ok. g. 0100 zameldowałem dcy zgrupowania taborów dywizji wozy 9 B.S. i pozostałem na miejscu.

Ok. g. 0500 opodal wsi słychać nerwową strzelaninę km. i kb., w taborach zdenerwowanie; każę siodłać konie. Okazało się, że to jakieś rozpoznanie npla podeszło pod wieś, które zresztą natychmiast przepędzono/

W godzinę potem wszystkie tabory maszerują szosą w kierunku wschod. Dca taborów daje mi zadanie ubezpieczenia od strony południowej. Maszeruję wzdłuż szosy w odstępie 1000-1800 m. po terenie, przeważnie skrajem lasów i osiedli. Spokojnie. Około południa tabory osiągnęły nakazany rejon, mam odejść do baonu.

Trudno znaleść swój oddział. Po drodze dwa razy musiałem się rozproszyć w skutek nalotów, raz 6, drugi raz około 15 samolotów, które nie bombardowały, ale w locie koszącym strzelały z km. Strat nie miałem.

Przed wieczorem dołączyłem do baonu, który był kilka km na zachód od Uniejowa. 9 B.S. działał w sąsiedztwie 29 P.S.K. i 60 pp. Baon frontem na pd.-zach. w walce z jakimś większym oddziałem rozp. npla.

Kolarze wykonują rozpoznanie skrzydła npla po polnej drodze, bo konie są bardzo zmęczone. Kolarze z komp. zwiad. 29P.S.K. działając po szosie wpadli w zasadzkę i ponieśli straty w zabitych, utracili dużo rowerów.

Wieczorem zapadający zmrok przerwał walkę. W ciągu nocy oddziały przechodzą przez zbombardowane we dnie i prowizorycznie naprawione mosty na Warcie w kierunku Uniejowa.

7.IX

Baon na postoju ubezpieczonym w jakiejś miejscowości około 10 km na wschód od Uniejowa. Po południu marsz w kierunku na Dąbie n/Nerem. Nie wiem skąd npl. ściga nas ogniem art., zresztą bardzo niecelnie. Strat nie ma. Przecinamy magistralę węglową Gdynia-Śląsk, parę km dalej postój.

B.I.37E (2)

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

5. 8.IX B.I. 37E (2) 1721112

O świcie dca baonu wezwał mnie i dał zadanie: na południowej stronie błot rzeki Ner pozostała jedna bateria 25 PAL'u, należy całym oddziałem zwiadowców tam się przedostać i pomóc jej dołączyć. Wyjazd natychmiast.

Okazało się, że most w Dąbiu jest wysadzony, inne mniejsze mostki jeszcze płoną, gdyż własne czaty w ciągu nocy je podpaliły. Przedostać się bardzo trudno, konie lgną w bagnie. Nadjeżdża kolumna saperów, którzy mają toż samo zadanie; budują most. Po wybudowaniu dojazdu, przedostaję się przez rzeczkę i bagno z kolarzami /konni zostają/ i szukam na południowej stronie baterii. Dowiedziałem się, że bateria sama przeprawiła się gdzieś pod Łęczycą i jest już na północnej stronie błot.

Wracam. Saperzy niszczą już prawie gotowy most.

9.IX

W rejonie Łęczycy i na linii bagien wzdłuż Bzury zażarta walka ogniowa. To 25, 14 i 17 D.P. uderzają na prowizorycznie umocnioną osłonę i bok kolumn npla, ciągnących z zachodu na wschód. Osłona pęka, npl ma duże i krwawe straty. Natychmiast po zajęciu Łęczycy, 9 B.S. szturmem wyrzuca, twardo jeszcze trzymającego się npla ze wschodniego skraju miasta.

Mimo strat - morale własnych oddziałów doskonałe, bo raz wreszcie my jesteśmy w pościgu za niemcami.

Natychmiast po wyrzuceniu npla, dca baonu daje mi zadanie: stwierdzić jak daleko odskoczył npl, gdie się zatrzymał, jak ugrupował i co robi.

Zadanie wykonałem w ten sposób, że mój zastępca z kolarzami rozpoznawał wzdłuż szosy, idącej na wschód od Łęczycy, a ja z konnymi szedłem równolegle do szosy skrajem błot. Po drodze w zagłębieniach bagien i krzakach siedziało szereg niemców, których powyciągałem, rozbroiłem i odesłałem pod eskortą 2 konnych do p. d. baonu.

Dalej, będąc w pewnej wsi, spostrzeżono patrol konny npla w sile 1+3 jadący wprost w naszym kierunku. Szybko zorganizowałem zasadzkę. Sam z rkm'em i 6 strzelcami skrycie zająłem stanowiska ogniowe na skraju wsi, w ogrodzie, pod krzakami porzeczkowymi. 4 innych strzelców umieściłem opodal, po drugiej stronie drogi, w stodole- na wypadek, gdyby npl nie jechał w kierunku ogrodu. Koniowodni - w głębi wsi.
Npl jechał nieostrożnie, słabo rozproszony, kartofliskiem 60-70 m od drogi. Dopuściłem na około 80 m i otworzyłem ogień, patrol został zlikwidowany, ale konie uciekły. Papiery, notatki i mapy odesłałem do baonu.

Parę kilometrów dalej zatrzymał mnie daleki ogień km. Npl obsadził jakąś niewielką placówką małe wzgórze. Obejście nie udało się, bo skraj przyległej wsi był również obsadzony. Wróciłem. Kolarze także zostali powstrzymani. Zameldowałem dcy baonu wynik rozpoznania.

Otrzymałem nowe zadanie: oddział zwiadowców, w rejonie grupy domów, zamknie szosę i drogę polną, prowadzące ze wschodu do Łęczycy.
Wykonanie było proste: rkm'y wzdłuż dróg, 2 pary czujek, stanowiska reszty obsady -wnęki dla leżącego. Nawiązałem łączność z placówką 60 pp, w ciągu nocy wysłałem 2 razy patrole łącznikowe. Nocą spokój.

10.IX

Oddziały własne wypierają npla na południe wzdłuż szosy Łęczyca - Ozorków. Nie otrzymałem jeszcze rozkazu zejścia ze stanowiska.

Przede mną spokój.

11.IX

Wysłałem 2 kolarzy na południe po szosie z meldunkiem sytuacyjnym do dcy baonu, zapytując przytem czy mogę dołączyć do baonu, bo na przedpolu drugi dzień nic niema.

Wrócili z rozkazem: mam zwinąć placówkę i dołączyć.

Wieczorem melduję się u dcy baonu.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

12.IX.

9 B.S.+ bateria 75 mm, dwoma kompaniami w I rzucie naciera w ogólnym kierunku na Ozorków, równolegle do szosy Łęczyca - Ozorków.

Npl wybiera dogodne pozycje opóźniania i broni się uparcie. Własne natarcie rozwija się powoli. Jestem przy dcy baonu na p.o. Cały oddział zwiadowców w odwodzie. Wieczorem walka zamiera.

13.IX

Od rana rozpoczyna się dalsze natarcie. Npl prawdopodobnie otrzymał jakieś poważne wzmocnienie, bo jest zdecydowanie twardszy niż wczoraj, a ogień jest o wiele silniejszy. Wsparcie baterii przydzielonej jest nikłe, bo ma mało amunicji. Straty czołowych kompanii rosną.

Dca baonu decyduje się dać trzecią kompanię do I rzutu. 3 komp. wykonuje ruch w silnym ogniu km. i moździerzy. Z miejsca traci dcę komp. i dcę plutonu /ranni/. Npl przeciwuderza z plutonem lekkich /6 ton, 2 ckm/ czołgów, własne natarcie chwieje się, część strzelców nie wytrzymuje nerwowo, porywa za sobą innych. Sytuacja staje się krytyczna.

Zatrzymuję grupę strzelców, krzycząc na innych, że ucieczka przed czołgami - to śmierć.

Padamy, każę strzelać w szczeliny czołgów. Sam prowadzę ogień z kb. Nadjeżdżający czołg z odległości 10 m zwraca wieżyczkę i z obu km'ów strzela w moją grupę. W złożeniu, w rękach mam roztrzaskany kb., pocisk przechodzi przez twarz, tracę oko.

Ciężko ranny dostaję się do niewoli.

Cz.III.

Uwagi końcowe.

1. Mobilizacja oddziału nie ucierpiała nic na skutek działań lotnictwa i broni panc. npla, ponieważ odbyła się całkowicie w czasie pokoju.

2. Dywersanci przejawiali aktywną działalność w postaci przecinania połączeń drutowych, ostrzeliwania pojedynczych gońców i łączników. Przez nich został zabity adiutant 29 P.S.K. kpt. Duczmalewski.

3. Istniały niejednokrotnie poważne trudności w utrzymaniu łączności na skutek częstych, niepoczekiwanych zmian m. p.

Zaopatrzenie też częstokroć było zupełnie przerwane.

Oddział zwiadowców żywił się z kuchni plutonu gosp. Jednak ze względu na ciągły ruch o. z. po 3.IX prawie nigdy z kuchni tej nie jadł. Na postojach żywiliśmy się" własnym przemysłem ".
Uzupełnienie amunicji funkcjonowało dobrze, bo przy każdej okazji brałem jej tyle, ile tylko dało się zabrać. Świerzy chleb mieliśmy rzadko, otrzymywaliśmy przeważnie suchary. W Łęczycy zakupiono mąkę, piekarze upiekli chleb. Paszy dla koni było wszędzie pod dostatkiem.

4. Jeśli chodzi o przejście do działań zaczepnych - to zapał, inicjatywa i wogóle nastrój żołnierzy były na takim poziomie, że wprost nie chciało się wierzyć, że to są ci sami żołnierze, którzy przez całą niemal dekadę zdawali się być całkiem zdeprymowani bezustannym odwrotem.

5. Wpływ lotnictwa npla. Ciekawa jest reakcja żołnierzy na pierwszy nalot npla. Zdaje się, że prawie każdy strzelec, który jeszcze nie widział katastrofalnych skutków bombardowania - nie wykazywał wogóle żadnej bojaźni, a nawet z własnej inicjatywy prowadził ogień. Wynik tego ognia sądzę, że jest niecodzienny: komp.strz.+plut.zwiad.z 9 samolotów zestrzeliwuje 4, a 4 inne napewno uszkadza. Prawda, że późniejsze reakcje na nalety wyglądały zupełnie inaczej. Ale to wynikało raczej z nastroju odwrotu i naocznej, przytłaczającej przewagi npla.

Grzegorz Stokinger
ppor.

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)

Archives Reference No: B.I.37/E

Szkic rozmieszczenia 9 Baonu Strzelców na postoju wbezp. dnia 4. IX. 1939 r.

17211

14

Legenda:

ckm

o. z

Sam. panc. i o. r. wpla.

Fr.

Bat. Tłuszcz

Turek

9 B.S.

Kuchnie Polowe

Baon O. R.

Kalisz

ppor. Grzelak Włodzimierz

B. I. 37 E/2

Copyright: The Polish Institute and Sikorski Museum (London)